

Katowice, 5 maja 2020 r.

Szanowni Elektorzy!

Zbliża się niezwykle ważny moment, w którym będziecie musieli podjąć decyzję, na którego z trzech kandydatów na rektora w kadencji 2020–2024 oddać swój głos. Mimo, że reprezentujecie liczne grupy pracowników, doktorantów czy studentów, to tę decyzję każdy z Was musi podjąć samodzielnie. Chciałbym, żebyście w tym niezwykle ważnym momencie wzięli pod uwagę następujące argumenty.

Każdemu z nas leży na sercu dobro naszej społeczności akademickiej i Uniwersytetu Śląskiego, który powinniśmy postrzegać w perspektywie znacznie dłuższej niż przedział czasowy, w którym to właśnie nam przyszło w nim pracować lub studiować. Z pewnością wszyscy chcielibyśmy, żeby nasz Uniwersytet znalazł się w elitarnym gronie uczelni badawczych. Kwestią zasadniczą jest jednak, jak zrealizować ten ambitny cel. Czy wdrożyć pragmatyczne i bardzo konkretne rozwiązania zawarte w moim programie wyborczym, które wpisują się w ponaddwustuletnią tradycję humboldtowskiego uniwersytetu, opartego na wolności badań naukowych, samorządności akademickiej i na fundamentalnej relacji mistrz-uczeń? Właśnie te zasady przyświecały mi, kiedy z demokratycznej woli społeczności akademickiej pełniłem funkcję dziekana jednego z największych wydziałów Uniwersytetu, Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, który uzyskał wysoką ocenę w ostatniej kategoryzacji. W trakcie mojej kadencji Wydział przeszedł pomyślnie akredytację na wszystkich kierunkach studiów. Rozdzielałem środki na działalność statutową tak, aby umożliwić aktywność naukową jak największej liczbie badaczy, a nie tylko elitarnej grupie tych, którzy osiągają najlepsze wyniki i z powodzeniem mogą aplikować o granty. Zawsze zdecydowanie przeciwstawiałem się wszelkim próbom stosowania rygorystycznych kryteriów przy ocenach okresowych albo przy rozpatrywaniu wniosków zatrudnieniowych. Nigdy nie wszcząłem żadnego postępowania dyscyplinarnego, zawsze znajdując ugodowe wyjście w czasem nawet bardzo trudnych sprawach. Tym zasadom i regułom pozostanę wierny jeżeli zostanę rektorem. Będę przy tym miał na względzie harmonijny rozwój wszystkich dyscyplin reprezentowanych w Uniwersytecie.

Czy wybrać inną drogę do osiągnięcia statusu uczelni badawczej? Drogę rozpoczętą w obecnej kadencji władz, która nieuchronnie prowadzi do przekształcenia uczelni w korporację pracowników, niemających praktycznie żadnego wpływu na jej kształt, realizujących krótkotrwałe projekty badawcze zorientowane na zdobywanie punktów kategoryzacyjnych, a jedynym zadaniem studentów jest uzyskanie z góry określonych *efektów kształcenia*? A może wszyscy powinniśmy bez reszty zaangażować się w zdobywanie funduszy, co w polskich realiach może w najlepszym razie przynieść efekty na poziomie kilku procent budżetu Uczelni?

W ostatnich dwóch latach władze rektorskie z wielką gorliwością wdrażały zmiany wynikające z przepisów nowej Ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, ale po części również z ich nadinterpretacji, kopiując przy tym fasadowy styl dyskusji środowiskowej zainicjowanej przed uchwaleniem Ustawy przez ministra-reformatora, który właśnie zrezygnował z pełnienia funkcji. Sens tych zmian na naszej Uczelni można podsumować krótko: wprowadzenie autorytarnej władzy rektora i utworzenie kilku wydziałów molochów. Znamienne jest, że przy ich zatwierdzaniu senat ani razu nie sprzeciwił się w głosowaniu propozycjom rektora, mimo że rady największych wydziałów w swoich uchwałach proponowały niekiedy diametralnie inne rozwiązania w kluczowych dla przyszłego kształtu Uczelni sprawach. Już teraz boleśnie doświadczamy skutków tych zmian. Doszło do niespotykanego dotąd rozrostu biurokracji, który sprawia m. in., że pracownicy naukowcy, aby otrzymać znacznie skromniejsze niż wcześniej środki na prowadzenie badań naukowych, muszą pisemnie deklarować zamiar ich prowadzenia, a pracownicy administracyjni są wprost zarzucani stertami dokumentów. Pracownikom technicznym często

przydzielane są zadania zupełnie nieodpowiadające ich kwalifikacjom. Wprowadzając swoje reformy władze Uczelni z wielkim upodobaniem używały kilku słów: *wspólnota*, *wzmocnić*, *uwspólnić*, jednocześnie swymi działaniami odzierając te słowa z ich właściwego sensu. Jaki bowiem sens ma słowo *wspólnota* w sytuacji kiedy samorządność akademicka została praktycznie zredukowana do udziału raz na cztery lata w wyborach rektora i członków senatu? Przy tym wybór rektora następuje w głosowaniu pośrednim, a skład senatu mocno narusza zasadę proporcjonalności. Później już trzeba bezwzględnie podporządkować się decyzjom rektora i mianowanego przez niego dziekana. Rady naukowe instytutów, których skład został mocno okrojony, mają swobodę decydowania zasadniczo tylko w sprawach awansów naukowych. Jakakolwiek próba sprzeciwu, nawet wobec najbardziej nielogicznych decyzji, prowadzi do stygmatyzacji i faktycznego wykluczenia ze *wspólnoty*, nie tylko poszczególnych jednostek, ale czasem nawet całych grup pracowników. Słowo *wzmocnić* w praktyce oznacza dać więcej jednym zabierając innym, niekoniecznie według merytorycznych kryteriów, bo skąd rektor ma wiedzieć, czy jakaś tematyka badawcza, o której często nie ma żadnego pojęcia, rokuje dobrze, a inna nie. Wreszcie *uwspólnić* znaczy otworzyć laboratoria i sale dydaktyczne dla wszystkich chcących z nich korzystać. Idea skądinąd słuszna, pod warunkiem że zapewni się środki na utrzymanie aparatury i właściwie przygotowaną kadrę naukowo-techniczną do jej obsługi. Niestety, pracownicy wspierający badania naukowe zostali arbitralnie podporządkowani kierownikom administracyjnym wydziałów, co nieuchronnie prowadzi do sporów kompetencyjnych. Jako sukces swoich działań obecne władze rektorskie przedstawiają fakt zajęcia przez Uniwersytet Śląski trzeciego miejsca w kolejce do grona 10 najlepszych uczelni w kraju, zapominając przy tym, że tę wysoką pozycję nasz Uniwersytet zawdzięcza tylko wynikowi poprzedniej kategoryzacji, w której brano pod uwagę dorobek za lata 2013–2016, kiedy wydziały były jeszcze jednostkami podstawowymi i cieszyły się znacznie większą samorządnością niż obecnie.

Drodzy Elektorzy, stoimy wspólnie przed szansą, żeby zmienić oblicze Uniwersytetu Śląskiego i przywrócić podmiotowość jego społeczności. Jestem otwarty zarówno na dyskusję poszczególnych punktów mojego programu jaki i sugestie rozwiązań problemów, które być może zostały w nim pominięte. Dlatego, ponieważ w obecnych warunkach bezpośrednie spotkania są praktycznie wykluczone, gorąco zachęcam Państwa do kontaktu poprzez e-mail: karol.kolodziej@us.edu.pl. Jestem też dostępny na komunikatorze Skype pod identyfikatorem: [karolkolodziej7@gmail.com](https://www.skype.com/people/karolkolodziej7) w każdą środę w godz. 18.00–19.00 lub w dowolnym innym terminie po wcześniejszym uzgodnieniu mailowym. Zachęcam również do odwiedzania mojej strony internetowej: <https://www.kk.us.edu.pl/>, gdzie będę zamieszczał aktualne materiały wyborcze.

Z wyrazami szacunku,
Karol Kołodziej